



## CIĘŻKIE LEKKIE. WIELKOPOSTNE PARADOKSY

JAN ZIELIŃSKI

Wydział Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie  
Faculty of Humanities Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw (Poland)  
zielinski@gmx.ch

# CHRONOMETR



Autorska rubryka prof. UKSW i wykładowcy Uniwersytetu we Fryburgu Jana Zielińskiego. Stopniowa prezentacja wybranych wątków szeroko zakrojonego projektu, który ma przedstawić w układzie chronologicznym obecność motywu czasu i zegara w kulturze polskiej (na tle międzynarodowym) od średniowiecza do XXI wieku. Punktem wyjścia jest przeważnie tekst literacki, ale odniesienia sięgają różnych dziedzin kultury (łącznie z kulturą materialną), historii, etnografii, filozofii. Poszczególne teksty, zbudowane z segmentów ułożonych na ogół chronologicznie, pokazują odrębne zagadnienie – czasem zaskakujące, czasem wręcz paradoksalne – w różnych jego aspektach.

W środę bośniacko-amerykański pisarz Aleksandar Hemon na spotkaniu z berneńskimi czytelnikami wspominał opowieść z jakiegoś listu Kafki, o myszy. Teraz, w Wielką Sobotę rano, próbuję znaleźć ten cytat w sieci, ale zatrzymuje mnie *Kleine Fabel (Bajeczka)*, tekst niezwykle w swej paradoksalnej symetrii:

– Ach – powiedziała mysz – świat staje się z każdym dniem coraz węższy. Z początku był tak szeroki, że się bałam, coraz dalej biegłam i byłam

szczęśliwa, jak w końcu z prawej i z lewej ujrzałam w oddali ściany, ale te długie ściany tak szybko się do siebie zbliżają, że już jestem w ostatnim po-koju, a tam w kąciuku stoi pułapka, w którą wbiegam. – Wystarczy zmienić kierunek biegu – powiedział kot i pożarł ją<sup>1</sup>.

Jest w *Bajeczce* coś z emblematu – przypomina zwłaszcza emblemat LIBERTAS CARCERE | PEIOR, nr LXVI w drugiej centurii Camerariusza (*WOLNOŚĆ GORSZA OD WIĘZIENIA*), w wersji rękopiśmiennej zilustrowany wyobrażeniem myszy w otwartej pułapce, przed którą czyha kot. Interpretuje się ten emblemat jako „symbol umiłowania niebezpiecznej miłości [...], która może prowadzić do poważnego niebezpieczeństwa”<sup>2</sup>, i wiąże z innym emblematem, nr XXXVII w pierwszej centurii, LIBERTAS PERNICIOSA (*SZKODLIWA WOLNOŚĆ*), przedstawiającym sokoła, który urwał się sokolnikowi, ale u nóg ma nadal linki, przez co może się łatwo zaplątać w gałęziach drzewa. Rzecz interpretowana jest jako „symbol wiodącego do śmierci pędu do wolności”<sup>3</sup>.

Autorzy komentarza do emblematów Camerariusza Młodszego wskazują, że emblemat *WOLNOŚĆ GORSZA OD WIĘZIENIA* zaczerpnął on z *Delii* Maurice’a Scève’a, gdzie podobny rysunek opatrzony jest mottem LA PRISON M’EST DURE ENCORE PLVS LIBERTE (CIĘŻKIE MI WIĘZIENIE JESZCZE BARDZIEJ WOLNOŚĆ). „O ile komentarz Scève’a odwołuje się do sonetu z *Canzoniere* Petrarcki, Camerarius dystansuje się od tego pierwowzoru, choć zachowuje wymowę znaczenia”<sup>4</sup>.

Zależność Camerariusza od Scève’a nabiera dodatkowej wymowy w świetle faktu, że wielbicielem *Delii* i tłumaczem dziewięciu decym był Aleksander Wat – skądinąd autor wiersza \*\*\* (*Być myszą...*), zakończonego taką strofą:

Zaszyć się w mysią dziurkę na czas, kiedy zły Boreasz  
szukać mnie będzie zimnymi palcami kościstymi,  
by gnieść moje małe serce pod blaszką swego szponu –

<sup>1</sup> Przekłady tekstów obcojęzycznych, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą od autora Chronometru.

<sup>2</sup> J. Camerarius d. J., *Symbola et emblemata tam moralia quam sacra. Die handschriftlichen Embleme von 1587*, red. W. Harms i G. Hefß, Tübingen 2009, s. 581. Ilustracja na s. 334.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 451.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 581.

tchórzliwe serce mysie –  
kryształ palpitujący<sup>5</sup>.

*Bajeczka* kończy się pozorną niezręcznością stylistyczną: „i pożarł ją”. W oryginale: „und fraß sie”<sup>6</sup>. Wskazuje ona na nieodzowność ukrywającej się w tym zaimku myszy, jakby autor chciał powiedzieć, że niezależnie od kierunku ucieczki i tak wszystko się na niej skupi. Na niej. Czyli na mnie. Myślę, że jest tu pewna analogia ze słynnym *Tygrysem* Williama Blake’a, gdzie koniec pierwszej strofy „thy fearful symmetry” rymuje się z „eye”, a zatem również z „I”. Ze mną.

*Bajeczka* powstała w roku 1920. Czytając ją, nie sposób opędzić się od myśli, że autor, żonglując paradoksami szerokości i wąskości, wolności i zniewolenia, reagował (podskórnie) na ówczesną sytuację geopolityczną i gwałtowne roszady sił w Europie Środkowo-Wschodniej.

„Wiadomości” Polskiej Misji Katolickiej w Marly podały, że święcenie pokarmów będzie w Bernie dziś, w Wielką Sobotę, o godzinie 12.30.

Podjeżdżam tramwajem, wielki kościół przy Ostringu (pod wezwaniem św. Mikołaja z Flüe, potocznie zwanego Bruder Klaus) wypełniony do ostatniego miejsca, ludzie stoją z tyłu. Ku memu zdziwieniu ksiądz właśnie zaczyna święcić. Patrząc na zegarek, jest dopiero 12.23. Podchodzę z prawej strony do ołtarza, stawiam koszyczek ze święconym obok setek innych, zdążyłem w ostatniej chwili, kapłan właśnie kropi w tym kącie. Rozmawiam potem ze znajomymi, mówią, że na stronie internetowej Misji była podana godzina 12.15. Mniejsza. Zdążyłem.

Rozmawiam z A.L., który już kiedyś mi opowiadał, że po przejściu na emeryturę sprzedaje mieszkanie i rusza z żoną w podróż dookoła świata. Teraz potwierdza. Najpierw wybierają się na trochę do Polski, a potem – Indonezja, Tajlandia, Ekwador, Persja, cały świat stoi przed nimi otworem.

---

<sup>5</sup> A. Wat, *Poezje*, oprac. tekstu A. Micińska i J. Zieliński, posłowiem opatrzył J. Zieliński, Warszawa 1997, s. 121.

<sup>6</sup> Konkordancja synoptyczna spuścizny rękopiśmiennej Kafki wykazuje ponadto wariant: „und fraß sie auf”. R. Becker, H.P. Delfosse, T. Koch, *Synoptische Konkordanz zu Franz Kafkas „Nachgelassene Schriften und Fragmente”*, Tübingen 2013, s. 749.

„Persji już nie ma, Andrzej” – mówię, ale jestem pełen podziwu dla odwagi i życzę im wszystkiego najlepszego.

Po drugiej stronie ulicy pchli targ w dawnej zajezdni tramwajowej (Tramdepot Brunnadern). Natrafiam na osobliwy eksponat: w cienkiej drewnianej ramce, pod szkłem, stara rycina przedstawiająca zegar z ciężarkami, poniżej napis: „Die Last machst leicht”. Całość dosłownie się sypie, tak jest zjedzona przez korniki. Do paradoksu o ciężkości i lekkości dochodzi dosłowny symbol *vanitas*: pobożna rycina rozsypuje się w proch.



Il. 1. Jan Zieliński, Ciężar przydaje lekkości. Fotografia

Wracając do domu, myślę o okresach oddalenia i rozłąki, które wcale nie muszą oznaczać braku bliskości.

W skrzynce nowy numer „Zeszytów Literackich”, a w nim rewelacyjny pisarz węgierski Antal Szerb (1901-45). Pochodzący z rodziny żydowskiej,

ochrzczony i zaangażowany w katolicyzm, potem prześladowany z powodu pochodzenia. We wrześniu 1920 roku zanotował on w dzienniku sen i komentarz, który stanowi zdumiewający odpowiednik powstałej w tym samym czasie *Bajeczki* Kafki o myszy.

*Sen o getcie*

Wąskie uliczki, stare domki, małe mieszkania, przechodnie podwórka, ciasnota, niekończące się korytarze – każdy inteligentny Żyd zna ten sen.

To atawistyczna wizja getta. Stąd bierze się napięcie; uczucie, które wypełnia nas, śniących, ale zjawia się także na jawie, kiedy z niezrozumiałą, mrowiącą ciekawością szukamy podobnych miejsc.

Freudyści twierdzą, że to typowy i powszechny sen; jego pochodzenie tłumaczą sposobem, w jaki opuszczamy łono matki.

To nieprawda. Freudyści wszyscy byli Żydami, a więc znali ten sen.

Ja wypytałem o niego wielu ludzi. Wszyscy zapytani Żydzi znali go, ale nie znalazłem ani jednego chrześcijanina, który by go śnił<sup>7</sup>.

Godz. 16.20. Jak od lat co sobotę posyłam na pewną prywatną listę dyskusyjną kolejny odcinek „Z fotodziennika” – tym razem dwa zdjęcia, podpisane: „Środa – Towarowy Rzym-Amsterdam. Sobota – Ciężar przydaje lekkości”. Środowe zdjęcie przedstawia odbicie w okrągłym lustrze wycinka widoku zza okna, z brązowym pasem pociągu towarowego na pobliskiej magistrali łączącej Południe i Północ Europy, przy czym horyzontalne pasy pól, linii kolejowej i lasu przecina wertykalny pasek wiszącego w oknie witraża z aniołem.

Sobotnie odkrycie to znaleziona na pchlim targu zżarta przez korniki ryцина.

Słowa „Die Last machts leicht” pozwalają łatwo ustalić źródło: ukażała się ona w wydanym w roku 1702 dziele Johanna Arndta *Vom Wahren Christenthum*, w księdze drugiej, w rozdziale XLVI po stronie 612.

---

<sup>7</sup> A. Szerb, *Zapiski i rozmyślenia 1920-43*, wybór i tłum. T. Worowska, „Zeszyty Literackie” 2016, nr 1(133), s. 7.



Il. 2. Jan Zieliński, *Towarowy Rzym-Amsterdam*. Fotografia



Il. 3. J. Arndt, *Vom Wahren Christenthum*, 1702: *Die Last machts leicht*

Na poprzedniej stronie dzieła znajduje się opis wyjaśniający znaczenie ryciny:

Oto jest zegar bijący / co poprzez ciężkie ciężarki i obciążenie wprawiony jest we właściwy bieg / że lekko naprzód bieży i dobrze wymierza godzinę za godziną: Podobnie nie wadzi też wierzącym Chrześcijanom / kiedy im Pan Bóg w swej wszechmądrej radzie zawiesza ciężki ciężar krzyża; bo przezeń będą zagrzani / tym zwawiej i lepiej naprzód bieżyć w swym Chrześcijaństwie<sup>8</sup>.

Dodatkiem do tego wyjaśnienia jest przytoczony poniżej *Psalm CXIX*.

Emblemat „Die Last machts leicht” został rozlegle omówiony w haśle „Emblematik” na stronie internetowej szwajcarskiego towarzystwa badań nad symboliką (Schweizerische Gesellschaft für Symbolforschung / Société Suisse de Recherches en Symbolique), gdzie analizie rasterowej poddano jego topikę, odpowiadając przy tym na wiele pytań. Pierwsze dotyczy formalnej logiki podstawowej wypowiedzi, łączącej *signifiant* i *signifié*. W omawianym przypadku: „Tylko kiedy *p*, to *q* = Tylko kiedy ciężarki wiszą na zegarze, ten chodzi = Tylko kiedy człowiek nosi ciężar, żyje naprawdę<sup>9</sup>”. Drugie pytanie sięga do egzegezy alegorycznej i bada, jakie „mosty” są przerzucane między obszarem *signifiant* a obszarem *signifié*. W omawianym przypadku: „Ciężar – Metafora depresji (por. wyrażenia ‘czuć czegoś ciężar’, ‘być przytłoczonym’) – Ucisk // zegar tyka – Metafora czy tylko abstrakcyjne wyobrażenie? – człowiek jest żwawy<sup>10</sup>”.

Ostatnie z całej serii pytań dotyczy jakości emblematu: czy ze szczególnego układu *Motto – Pictura – Subscriptio* bądź z relacji *signifiant – signifié* rodzi się zaskakująca puenta? Odpowiedź brzmi: „Element zaskoczenia, przez to, że coś mechanicznego zostało odniesione do czegoś psychicznego. Napięcie, jak zostanie rozwiązane sformułowane w lemmie *paradoxon* »Obciążenie przydaje lekkości«<sup>11</sup>”.

Emblemat z książki Arndta był dość rozpowszechniony w Europie. Duński psalmista biskup Thomas Hansen Kingo (1634-1703) używa zwrotu

<sup>8</sup> J. Arndt, *Vom Wahren Christenthum*, Leipzig 1702, s. 613.

<sup>9</sup> <http://www.symbolforschung.ch/embleme#H> [data dostępu: 26.03.16].

<sup>10</sup> Ibidem.

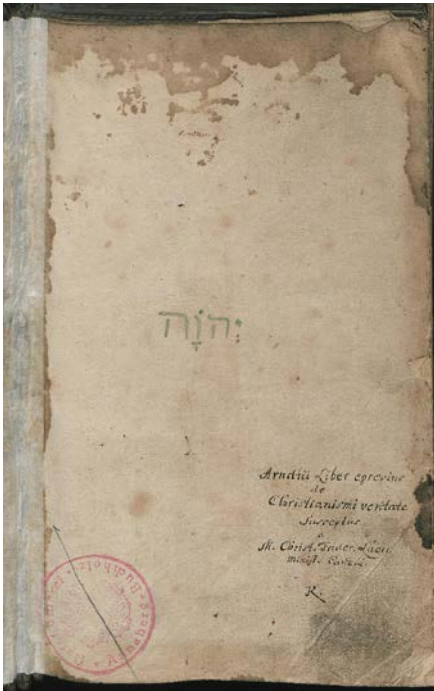
<sup>11</sup> Ibidem.



„ur med tunge lodder” („zegar z ciężkim ciężarem”); podobny obraz występuje też w psalterzu *Cassubens salmebog* (1677) w psalmie zatytułowanym *En Christens Seyerverck eller Sangverck*, gdzie słowo ‘Seyerverck’ oznacza mechanizm zegarowy, zegar (jak w niemieckim ‘Zeiger’, czyli ‘wskazówka’)<sup>12</sup>.

W późniejszych wydaniach dzieła Arndta jako ilustracja emblematu pojawiał się też inny miedzioryt, na którym zegar nabiera wyglądu masywnego mebla, przez co podkreślony został ciężar paradoksu. Tak jest w wydaniu opublikowanym w roku 1736 w Sulechowie na Ziemi Lubuskiej. Opis wszakże nie ulega zmianie<sup>13</sup>.

Na egzemplarzu, z którego wersji, zdigitalizowanej przez Staatsbibliothek w Berlinie, korzystam, jest przekreślona pieczęć poprzedniego właściciela tomu: „Ratsbücherei Annaberg-Buchholz”.



Il. 4. J. Arndt, *Vom Wahren Christenthum*, 1702: strona przedtytułowa

<sup>12</sup> Zob. E.A. Nielsen, *Thomas Kingo. Barok, enevælde, kristendom*, København 2010, s. 222.

<sup>13</sup> J. Arndt, *Sechs Bücher vom Wahren Christenthum*, Züllichau 1736, s. 514-515.

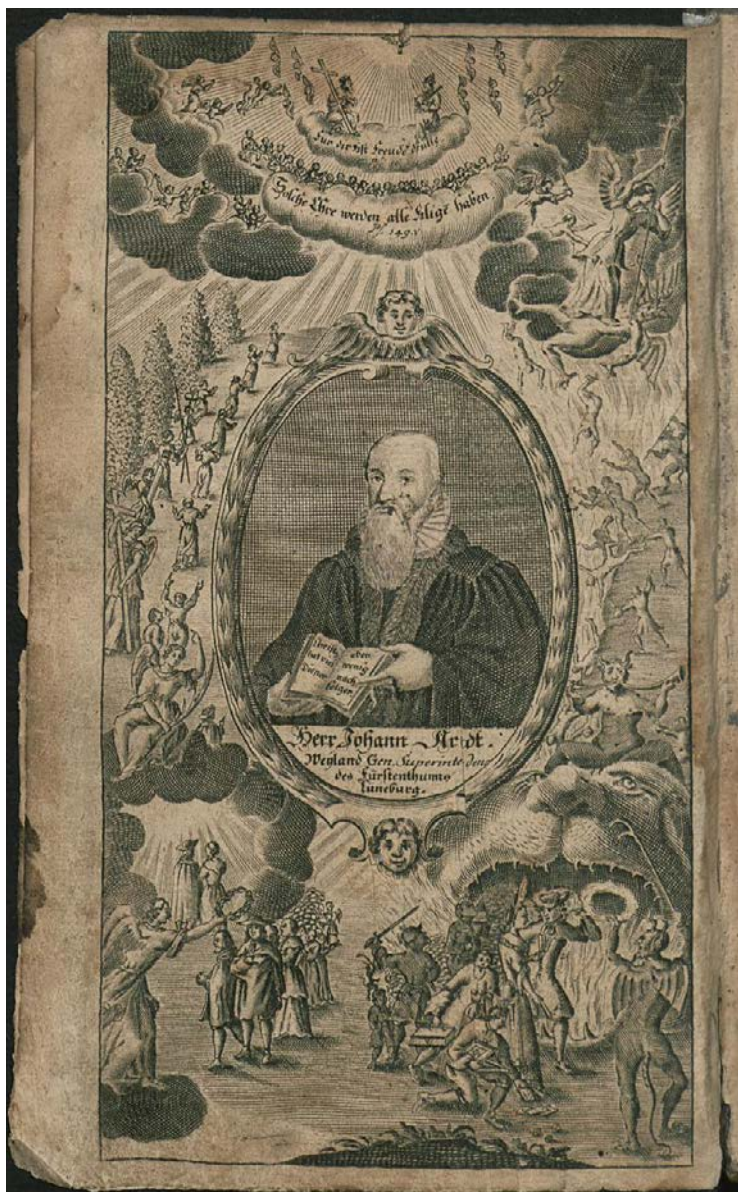


Kiedy drukowano książkę Arndta, Annaberg wraz z całą Saksonią był w unii z Polską. Do dziś przy Geysersdorferstrasse zachował się tam pocztowy słup milowy z herbem Rzeczypospolitej:



Il. 5. Słup milowy poczty saskiej w Annabergu (fot. Ad Meskens)

Kim był Johann Arndt? Żył w latach 1555-1621, studiował teologię na uniwersytetach w Helmstedt, Wittenberdze, Strasburgu i Bazylei. Po studiach został luterańskim duchownym i piastował różne godności kościelne. Pisywał ciesząc się dużą poczytnością książki pobożne, w których wyraźny był wpływ lektury mistyków katolickich (Tomasz à Kempis, Johannes Tauler i inni). *Prawdziwe Chryścijaństwo* doczekało się tłumaczeń na wiele języków europejskich i licznych wznowień. W XVIII wieku jego pisma miały wielki wpływ na rozpowszechnienie pietyzmu w Rosji.

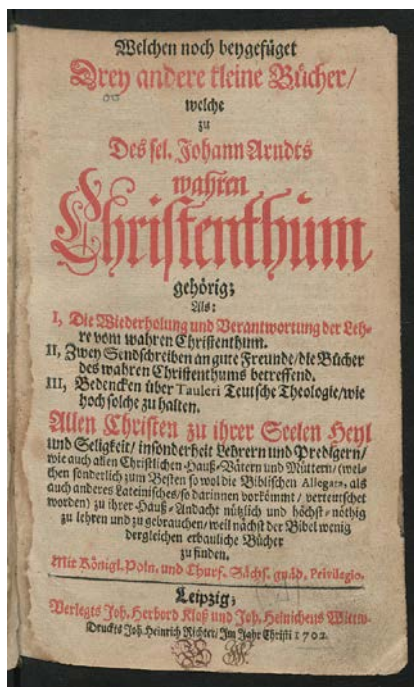


Il. 6. J. Arndt, *Vom Wahren Christenthum*, 1702: frontyspis

Tytuł wydania, w którym znajduje się emblemat z zegarem, zajmuje pełne dwie strony.



Il. 7. J. Arndt, *Vom Wahren Christenthum*, 1702: strona tytułowa I



Il. 8. J. Arndt, *Vom Wahren Christenthum*, 1702: strona tytułowa II

„Jaśnie Oświeconego Ś[więtej] p[amięci] Johanna Arndta, byłego Generalnego Superintendenta Xięstwa Lüneburskiego / *Pięć Uduchowionych Xiąg O Prawdziwym Chrześcijaństwie, które traktują O zbawiennej Pokucie*” – tak brzmi początek tytułu, na końcu zaś pojawia się polski akcent: „Z Król[ewskim] Pols[kim] i Elekt[orsko] Sask[im] łaskawym *Privilegio*. // Lipsk. // Nakładem Joh[anna] Herborda Klośa i Wdowy po Joh[annie] Heinichenie. // Drukiem Joh[anna] Heinricha Richtera / W Roku Pańskim 1702”.

Po przedmowie autora następuje jego biogram, z którego warto wyjąć następujący epizod dotyczący okresu studiów w Bazylei:



A co się w szczególności tyczy Bazylei / był tam przydzielony pewnemu polskiemu baronowi / któremu to przydarzyło się szczególne niebezpieczeństwo / kiedy to niechcący znalazł się w Renie / i byłby w nim pozostał / gdyby z łaskawego zrządzenia Bożego / przez tegoż jego podwładnego / który do niego [do wody] wskoczył / i wyciągnął go za włosy / całkiem go wyciągnął / i tak został uratowany<sup>14</sup>.

Ciekawe, kto był tym „polskim baronem”, w którego służbie Arndt mógł mu oddać taką przysługę? Jesienią 1581 roku przebywał w Bazylei z licznym dworem ks. Aleksander Olelkowicz Słucki<sup>15</sup>. Ale Słucki to książę; „polskim baronem” był w tym czasie w Bazylei nazywany Jan Osmolski<sup>16</sup>. Potwierdzeniem tej hipotezy mogłaby być informacja, że obaj, Arndt i Osmolski, interesowali się alchemią i poszukiwaniem kamienia filozoficznego, obaj też utrzymywali zażyłe stosunki z Paracelsusem<sup>17</sup>. Kiedy Johann Arndt immatrykulował się w roku 1579 na uniwersytecie bazylejskim, wpisał się jako Johannes Aquila, co w kontekście nauczania Paracelsusa można kojarzyć z alchemiczną symboliką orła<sup>18</sup>. Równie fałszywa byłaby jednak próba tłumaczenia przybranego miana humanisty jako ukłonu wobec polskiego

<sup>14</sup> J. Arndt, *Vom Wahren Christenthum*, Leipzig 1702, biogram na nienumerowanych stronach.

<sup>15</sup> Zob. H. Barycz, *Z zaścianka na Parnas. Drogi kulturalnego rozwoju Jana Kochanowskiego i jego rodu*, Kraków 1981, s. 51-54; M. Włodarski, *Dwa wieki kulturalnych i literackich powiązań polsko-bazylejskich 1433-1632*, Kraków 2001, s. 122.

<sup>16</sup> Relacjonując spór, jaki wiódł z Osmolskim Bernard Londrada a Portu S. Mariae, francuski student, Barycz pisze, że Francuz „oświadczył, iż zabroniłby »polskiemu baronowi« pokazywać się publicznie na ulicy” („ankündigte, daß er dem ‘polnischen Baron’ nicht gestatten würde, sich öffentlich auf der Straße zu zeigen”). H. Barycz, *Der Pole Johannes Osmolski, ein Freund der Basler Gelehrten*. „Basler Zeitschrift für Geschichte und Altertumskunde” 1970, s. 153.

<sup>17</sup> Zob. J. Telle, *Alchemie und Poesie. Deutsche Alchemikerdichtungen des 15. bis 17. Jahrhunderts. Untersuchungen und Texte*. Band I, Berlin 2013, s. 461-486.

<sup>18</sup> Zob. C. Gilly, *Zwischen Erfahrung und Spekulation. Theodor Zwinger und die religiöse und kulturelle Krise seiner Zeit*. „Basler Zeitschrift für Geschichte und Altertumskunde” 1977, s. 111; M. Rulandus the Elder, *A Lexicon of Alchemy*, trans. A.E. Waite. London 1893, s.v. Aquila.

protektora. Już w Helmstedt Arndt wpisał się jako Aquila, co jego biograf tłumaczy tak: „Arndt to dolnoniemiecka forma słowa Adler [‘orzeł’]”<sup>19</sup>.

Tenże biograf Arndta pisze w związku z immatrykulacją w Bazylei:

Pod datą 13 stycznia 1579 roku pojawia się on jako „Joannes Aquila, Ballenstattensis Saxo” w bazylejskiej matrykule. Bezpośrednio przed nim, tego samego dnia, zapisał się „Petrus Broniowski, de Byedziedza Polonus”. W osobie tego polskiego studenta chodzi zapewne o owego „polskiego barona” [...]. Piotr Broniowski, który później studiował w Lipsku, pochodził ze wsi Bezdziedza w Galicji i należał do znanej rodziny szlacheckiej Broniewskich, z której część przystąpiła do braci czeskich<sup>20</sup>.

Bieździedza w powiecie jasielskim należy do najstarszych wsi na Podkarpaciu (już w roku 1105 stanowiła własność tynieckich benedyktynów). W XIV wieku należała do rodu Helwigów herbu Grzymała, potem do Broniowskich herbu Tarnawa, z których Stanisław był w roku 1546 posłem polskim do Stambułu i dlatego opisał Krym; Wincenty zasłynął, gdy oddawszy w roku 1557 kościół na zbór, brał udział w mistyfikacji rzekomego wskrzeszenia rektora szkoły Dominika („Wskrzeszenie nie udało się podobno, gdyż Dominik rzeczywiście zmarł”<sup>21</sup>), co rozgłosiło nazwę wsi po całej Europie; Marcin był w roku 1578 i 1579 posłem do chana Tatarów Gireja.

Piotr Broniowski, student w Bazylei, Lipsku i Padwie, był synem owego Marcina. W roku 1600 sprzedał Bieździedzę Romerom. Historyk powiązań polsko-bazylejskich odnotowuje bazylejską immatrykulację Broniowskiego (a także zapisanego kilka miesięcy wcześniej Dawida Herteliusa z Krakowa), ale stwierdza: „Obydwaj nie zaznaczyli wyraźniej swojej obecności w życiu

<sup>19</sup> H. Schneider, *Der fremde Arndt. Studien zu Leben, Welt und Wirkung Johann Arndts (1555-1621)*, Göttingen 2006, s. 90.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 96. W przypisie do informacji o związkach rodziny z braćmi czeskimi Schneider podaje: „W Brunszwiku Arndt kupił właśnie wydane dzieło Joachima Camerariusza *Historica narratio de fratrum orthodoxorum ecclesiis in Bohemia, Moravia et Polonia*, 1605 [...]”. Autorem dzieła był humanista Joachim Camerarius Starszy, ojciec wspomnianego na początku niniejszego tekstu autora księgi emblematów, Joachima Camerariusza Młodszego.

<sup>21</sup> W. Urban, *Chłopi wobec reformacji w Małopolsce w XVI w.*, Warszawa 1959, s. 131.

naukowym odwiedzanego ośrodka”<sup>22</sup>. Dawid Hertelius, dodajmy, nie zdążył się wykazać, bo zmarł już w roku 1582, w wieku lat dwudziestu dwóch. Jego najmłodszy brat Johannes wydał w Bazylei rozprawę teologiczną, został potem doktorem medycyny w Padwie (do dziś zachowało się jego popiersie w Palazzo del Bo), a następnie lekarzem nadwornym księcia Siedmiogrodu Zygmunta Batorego (bratanka króla Polski).

Godz. 23.38. Trafiam w sieci na relację z wystawy, która trwała do końca roku 2015. I na opis jednego z eksponatów:

Do wystawionych tutaj prawdziwych cymeliów można zaliczyć skromny na pozór wazon wykonany z łuski naboju artyleryjskiego kal. 75 mm, będący tyleż niezwykłą co humorystyczną pamiątką wojny 1920 roku. Na łusce wryto bowiem polskiego orła opatrzonego podpisem: „14-15.VIII 1920 R. NIECH ŻYJE POLSKA ZJEDNOCZONA I NIEPODLEGŁA”. Drugą część łuski zajmują rysunki o[b]dartych i bosych jeńców bolszewickich prowadzonych do niewoli przez polskich żołnierzy. Tej scenie towarzyszą słowa: „BOLSZEVIKI W DRODZE DO WARSZAWY. – NO CHOCIAŻ PRĘDZEJ, ŻEBYŚCIE PRZYNAJMNIENIE MOGLI CHOLERY ZDAŹYĆ DO WARSZAWY NA 29go, KIEDYŚCIE OBIECALI BYĆ TAM 15go”. Wryty na łusce tekst jest dowcipnym komentarzem do klęski armii bolszewickiej w słynnej Bitwie Warszawskiej w sierpniu 1920 roku<sup>23</sup>.

I myślę o przypowieści Kafki z roku 1920 o uciekającej myszy, a zarazem o polskim orle na słupie w saskim Annabergu... I o innych wielkosobotnich paradoksach.

Rycina *Die Last machts leicht* jest niepodpisana, wystarczy jednak porównać ją z sąsiednimi, by się przekonać, że wszystkie wyszły spod tej samej ręki. Poprzednia, zatytułowana *Es mehret die Glüth (Powiększa żar)*, jest sygnowana inicjałami „J. C. O.”. Wcześniejsza, *Der Last gewachsen (Dorosnąc do ciężaru)*, tematycznie nawiązuje do symboliki dobrego ciężaru. Jeszcze

<sup>22</sup> M. Włodarski, op. cit., s. 98. Włodarski wymienia też Jakuba Broniowskiego, który towarzyszył synowi wojewody inowrocławskiego, Andrzejowi Krotoskiemu – „wyznaniowo związany[emu] z Kościołem braci czeskich” (ibidem, s. 106).

<sup>23</sup> *Na skansenowej wystawie „Okopowa – patriotyczna” – 20.11.2015.* <http://www.skansenpilicy.pl/index.php?id=akt/337&licz=0&mr=0> [data dostępu: 26.03.16].

wcześniejsza, *Dem Meister zu ehren (Mistrzowi ku chwale)*, podaje pełne nazwisko artysty: „J.C. Oberdorffer sculps[it]”. Johann Christoph Oberdörffer, sztycharz czynny pod koniec XVII i w pierwszej ćwierci XVIII wieku (żył od ok. 1664 do 1724 r.), jest m.in. autorem miedziorytu przedstawiającego Johanna Arndta, na którym autor pobożnych ksiąg trzyma w szponiastych palcach księgę zamykaną na klamry, wyglądającą trochę jak pułapka na myszy z ryciny LIBERTAS CARCERE PEIOR:

Oto jest waga / na której małym ciężarkiem wiele można zważyć / jak to można zobaczyć na wadze do siana / gdzie jednym jedynym ciężarkiem ważą / całe wagony z sianem / ważące całe cetnary: Rozumie się przez to / że u wierzącego chrześcijanina cierpliwość i spokój ducha pozwalają do o r o s n ą ć do c i ę ż a r u krzyża i do bardzo wielkiej niedoli i je przeważyć albo znieść<sup>24</sup>.

Rycina z zegarem i ciężarkami jest, jak wspomniałem, ilustracją do rozdziału XLVI księgi drugiej, opatrzonego niemiecko-łacińskim tytułem: *Ruchome przyczyny cierpliwości: Et de bono crucis, i o pożytku świętego Krzyża*. Po rozważaniach na temat cierpliwości następuje piękna łacińska litania *De bono crucis*, z której zacytuję ostatnie trzy inwokacje: „*Rosa paradisi fragrans, Martyrum corona, Electorum gloria*”<sup>25</sup>. Trzecia część to niemiecki przekład tej litanii, przy czym nieliczbowane strony z objaśnieniem ryciny i samą ryciną znalazły się w tym właśnie miejscu tekstu, oddzielając większą część litanii od ostatnich trzech inwokacji: „wohrliechende Rose des Paradieses / eine Crone der Märtyrer / eine Zierde des Auserwählten” („wonna różo rajy / korono męczenników / chlubo Wybrańca”<sup>26</sup>). Rozdział zamyka *Modlitwa*. Do ryciny odnoszą się w szczególności dwie jej prośby:

Wypędź szemranie i sprzeciw ciała wobec ciężaru krzyża i rozwlekłości czasu. Przedstaw się / najdroższy Jezu / moim oczom i memu sercu w swej cierpliwości pod i na krzyżu / abym odświeżony i umocniony przez tę naczność wytrzymał w stałości<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> J. Arndt, *Vom Wahren Christenthum*, Leipzig 1702, s. 592.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 612.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 613.

<sup>27</sup> Ibidem.



Stosowna modlitwa na czas liturgiczny pomiędzy ciężarem krzyża w Wielki Piątek a lekkością Zmartwychwstania w Wielkanoc, właściwy temat na wielowątkową medytację wielkosobotnią o paradoksach ciężaru i lekkości, wolności i niewoli, o pędzie ku nieuchronnej śmierci. Już za chwilę zaczną bić dzwony.

PS. Kiedy niniejszy tekst był w składzie, natrafiłem na list polskiego inżyniera mieszkającego od roku 1972 w Szwajcarii, Stanisława Owsianko, do Jerzego Giedroycia, z 17 lutego 1980 roku, a w nim na taki fragment: „przesyłam Panu przetłumaczone przeze mnie z oryginału 4 miniatury Franza Kafki, do ewentualnego wykorzystania na łamach »Kultury«. Dodam, gwoli ścisłości, że miniatury te były przełożone na polski i wydane przez PIW w 1961 roku. Myślę, że warto przypomnieć je (zwłaszcza dwie pierwsze) czytelnikom – ze względu na ich olbrzymi ładunek polityczny w odniesieniu do dzisiejszej sytuacji Polski. Mój przekład być może bardziej eksponuje te walory tekstu – uczyniłem w tym kierunku wszystko, »co wolno tłumaczowi«”. Giedroyc przyjął trzy miniatury i opublikował w numerze z grudnia 1980 roku, tuż obok Miłoszowskiego tłumaczenia Z „*Księgi Hioba*”. Druga miniatura to właśnie przypowieść o myszy.

### Spis ilustracji

- il. 1. J. Zieliński, *Ciężar przydaje lekkości*. Fotografia
- il. 2. J. Zieliński, *Towarowy Rzym-Amsterdam*. Fotografia
- il. 3. J. Arndt, *Vom Wahren Christenthum*, 1702: *Die Last machts leicht*
- il. 4. J. Arndt, *Vom Wahren Christenthum*, 1702: strona przedtytułowa
- il. 5. Słup milowy poczty saskiej w Annabergu (fot. Ad Meskens)
- il. 6. J. Arndt, *Vom Wahren Christenthum*, 1702: frontysepis
- il. 7. J. Arndt, *Vom Wahren Christenthum*, 1702: strona tytułowa I
- il. 8. J. Arndt, *Vom Wahren Christenthum*, 1702: strona tytułowa II

### Źródła ilustracji

Ad Meskens / Wikimedia Commons (il. 5)

Staatsbibliothek zu Berlin – PK <http://digital.staatsbibliothek-berlin.de/> (il. 3, 4, 6, 7, 8)

Jan Zieliński (il. 1, 2)